Rok V. Czwartek dnia 18 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 91

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

ŚWIAT PRACY — BEZROBOTNYM.

Opinja gen. sekretarza Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych p. Wiktora Kościńkiego.

— Pożyczka Inwestycyjna — oświadczył p. Kościński — poprzez planową akcję robót publicznych stanie się niewątpliwie skutecznym środkiem w walce z bezrobociem. Życie gospodarcze Polski ponosi niezliczone i bezpowrotne straty wskutek braku najkonieczniejszych inwestycyj. Straty te pokrywane są później dorywczo z funduszów państwowych i społecznych, jak w czasie ostatniej powodzi. Równocześnie setki tysięcy rok żadnych pracy pozostają bez zatrudnienia.

Należało wystąpić z inicjatywą. Bez robotnym trzeba było dać pracę — państwu konieczne inwestycje, z których prócz nas korzystać będą również przyszłe pokolenia. Dlatego jaknajsłuszniej wybrano formę długoterminowego kredytu, którego ciężar rozłożony został sprawiedliwie na dłuższy okres czasu. Tak jak obowiązkiem przyszłego pokolenia będzie dostarczenie państwu odpowiednich środków na spłatę Pożyczki Inwestycyjnej, tak dziś naszą rzeczą jest dostarczenie pieniędzy na potrzebne inwestycje na walkę z bezrobociem.

Dając dziś ten pieniądz państwu — dajemy go wszyscy sobie samym. Dostarczamy bowiem pracownikom zatrudnienia, a zarazem wzmagamy tętno życia gospodarczego.

Żaden z pracowników zatrudnionych nie poskąpi przeto grosza na zakup papieru państwowego,którego celem jest dostarczenie pracy bezrobotnym. Świat pracy rozumie tu swój obowiązek bez potrzeby specjalnej propagandy. Już pierwsze dni subskrypcji dały tego dowód. W najbliższych zaś dniach zostanie rozpoczęta szeroka akcja pracowni cza, mająca na celu propagandę Pożyczki Inwestycyjnej wśród całego społeczeństwa. Świat pracy bowiem, uważając subskrybowanie Pożyczki za równy obowiązek wszystkich obywateli, pilnie zwraca uwagę na to, jakim udziałem wykażą się inne grupy społecz ne, które na równi z całem społeczeństwem odniosą korzyści z akcji inwestycyjnej. Sieć komitetów pracowniczych, która pokryje cały kraj, pilnie zważać będzie, aby każdy obywatel spełnił wobec państwa swój obowiązek, jakim jest subskrybowanie Pożyczki Inwestycyjnej, przyczem nie wspominam już o wszystkich korzyściach, i przywilejach tego papieru, który jest wyjątkowo korzystną lokatą oszczędności, bowiem warstwa pracownicza oszczędności nagół nie posiada, a podzieli się z bezrobotnymi częścią dochodów, przeznaczonych na codzienne potrzeby. Hasło: „Oszczędzamy — Budujemy" — w naszych szeregach uzupełniliśmy drugiem hasłem: „Świat pracy — bezrobotnym" — a temu potężnemu argumentowi nie oprze się nikt z zatrudnionych.

Opinja prezesa Zrzeszenia Zw. Prac. Miejskich p Romana Krukowskiego.

— Wszyscy aż nadto dobrze wiemy — odpowiedział na nasze pytanie prez. Krukowski — jak głębokie szczerby w naszej gospodarce materjalnej i kulturalnej poczynił trwający już 6 ty rok kryzys ekonomiczny. Doświadczył tego budżet państwa, które musiało poważnie ograniczyć swoje wydatki, doświadczyły tego zwłaszcza budżety związków samorządowych, które musiały wyrzec się całego szeregu zadań społecznych, doświadczyły tego wreszcie nasze budżety domowe, które skurczyły się do minimum. Szczególnie jednak spadły wydatki na inwestycje publiczne, co odbiło się oczywiście w silnym stopniu na naszej produkcji i przyczyniło się do niebywałego wzrostu bezrobocia. Musimy więc stanąć do walki z tą największą dziś klęską społeczną. Nie możemy obojętnie patrzeć, gdy setki tysięcy rodzin pracowniczych i robotniczych głoduje i złorzeczy swemu losowi, a tysiące młodzieży rok rocznie wstępującej w życie próżno kołacze o pracę. Zwłaszcza my — ludzie pracy — rozumiemy dobrze straszne położenie naszej braci bezrobotnej, bośmy nieraz byli sami w jej sytuacji i dlatego tem mocniej, tem serdeczniej pragniemy przyczynić się do jej powrotu do pracy. A uczynić to możemy najskuteczniej, biorąc walny udział w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Polska jest przeciwna nowym „paktom pokojowym".

GENEWA. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wygłosił na wtorkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów wielką mowę polityczną, którą Rada Ligi wysłuchała z najwyższem napięciem.

Przemówienie min. Becka jest sensacją polityczną dnia i stwierdza, że Polska przeciwstawia się kategorycznie wszelkim projektom nowych koncepcyj „formułek pokojowych", domagając się poprzestania na tych instytucjach, które istnieją.

Tak, jak w sprawie rozbrojeniowej domagała się Polska ograniczeń do pewnych wniosków,, które dadzą się przeprowadzić, tak samo i dziś rząd polski wskazuje drogi możliwe dla Ligi do przebycia.

Oceniając mowę ministra, rozróżnić należy stanowisko jego odnośnie do proponowanych paktów: stanowisko negatywne wobec paktu wschodniego i stanowisko przychylne wobec paktu naddunajskiego, co przyjęte zostało z całkowitem zrozumieniem i zadowoleniem przez koła włoskie.

Mowa min. Becka dotycząła całokształtu polityki polskiej i jest zarazem odpowiedzią na te pytania, które polityce polskiej stawia opinja europejska.

Rokowania genewskie bez rezultatu.

Rezolucja francuska potępia Niemcy.

GENEWA. Rokowania, które toczyły się między delegatami poszczególnych państw na temat odwołania Francji do Rady Ligi Narodów, nie doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji. Treści projektowanej rezolucji w sprawie decyzji niemieckiej z 16 marca nie zdołano uzgodnić. Wobec tego wyznaczone na rano posiedzenie Rady, które miało mianować sprawozdawcę, nie doszło do skutku.

GENEWA. Większość członków Rady ma, jak wiadomo, ustalony pogląd na rezolucję co do naruszenia traktatu Wersalskiego przez Niemcy. Sprawozdawcy otrzymają polecenie zredagowania rezolucji tak, aby była do przyjęcia dla całej Rady Ligi i wobec tego wybór 3-ch sprawozdawców bezstronnych wywołuje trudności.

GENEWA. Po odroczeniu Rady Ligi zrana dowiedziano się, że Francja postanowiła przedłożyć rezolucję o potępieniu Niemiec bezpośrednio Radzie, nie czekając na powołanie sprawozdawców. W ten sposób Francja uwalnia się od zwykłej procedury, stosowanej przy rozważaniu skarg do Ligi.

Rezolucja będzie zredagowana w mocnych wyrazach, jak to przedtem zdecydowano i będzie zawierała potępienie polityki Niemiec.

„Polska hrabina" przed sądem wiedeńskim.

WIEDEŃ. Przed sądem wiedeńskim stanęła onegdaj niejaka Grzybowska rodem z Polski, która podając się za hrabinę z domu Dunin-Markiewicz popełniła szereg oszustw matrymonjalnych, przyczem ostatnio poślubiła we Wiedniu dyrektora biura koncertowego Bukovitsa. Bukovits spodziewał się od swej żony ładnego majątku, o którym mu ciągle opowiadała.

Tymczasem Grzybowska wkrótce zdołała wyłudzić od Bukovitsa i jego rodziny znaczniejsze sumy pieniężne.

Grzybowska uprawiała również w Berlinie swój proceder, poczem po przeniesieniu się do Austrji zaręczyła się najpierw w Villach z pewnym mężczyzną, od którego zdołała wyłudzić wkrótce 670 szylingów.

Nawet po wyjściu zamąż za dyrektora Bukovitsa Grzybowska odpowiadała za rozmaite inseraty matrymonjalne w pismach wiedeńskich, wyłudzając od kandydatów do stanu małżeńskiego różne prezenty oraz rozmaite kwoty pieniężne.

Na rozprawie Helena Grzybowska Bukoyitsowa nie przyznaje się do winy. Obrońcą jej jest jeden ze znanych adwokatów wiedeńskich.

Kosztowna eskapada przemysłowca.

Pół miljona przepadło po zabawie z 2 pięknościami

PRAGA. Wielką sensację w Pradze wywołało aresztowanie dwu znanych piękności kabaretowych Anity i Własty pod zarzutem kradzieży walut obcych na sumę pół miljona koron.

Ofiarą tancerek kabaretowych padł niejaki Rudolf Marschner, obywatel niemiecki, właściciel wielkiej firmy, która na terenie całej Czechosłowacji posiada w lokalach rozrywkowych wiele automatów do gry. Marschner przyjechał do Czechosłowacji, jeździł po całym kraju i wybierał ze swoich automatów pieniądze, które natychmiast zmieniał na funty, dolary, franki i marki niemieckie.

Przed wyjazdem do Rzeszy postanowił się dobrze zabawić w stolicy Czechosłowacji. Udał się do jednego z kabaretów, tam poznał Anitę i Własitę i hulał z niemi przez dwa dni. Jak się bawiono świadczyć może fakt, że rachunek w jednym z kabaretów wyniósł 23,000 koron.

Po dwudniowej hulance Marschner obudził się w swym pokoju hotelowym bez grosza. Zabrano mu nietylko pieniądze w sumie pół miljona koron, ale wszystkie cenniejsze przedmioty. W kieszeni miljoner po przebudzeuiu znalazł tylko pudełko zapałek.

Policja praska znała obie dziewczyny oraz kilku kelnerów, u nikogo jednak, jak narazie, nie znaleziono większej sumy pieniędzy.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nad opróżnieniem portfelu miljonera niemieckiego pracowała cała zorganizowana szajka.

Potępienie kroku Niemiec z 16 marca.

GENEWA. Minister francuski Laval złożył na posiedzeniu Ligi Narodów w imieniu trzech delegacyj Francji, Anglji i Włoch wniosek, żądający potępienia Niemiec za krok z 16 marca.

We wniosku tym wymienione trzy mocarstwa domagają się uchwalenia przez Radę Ligi zarządzeń gospodarczych i finansowych, które będzie można zastosować, jeśli w przyszłości jakieś państwo, będące członkiem Ligi Narodów lub nie, będzie narażało pokój na niebezpieczeństwo przez wypowiedzenie jednostronne swych zobowiązań międzynarodowych.

Czy Izby Pracy będą utworzone?

WARSZAWA. W sferach, należących do świata pracowniczego, utrzymuje się wiadomość, że sprawa powołania do życia Izb Pracy została zadecydowana.

Izby Pracy, powołane do życia w myśl wskazań konstytucji, będą organizacją grupującą w swem łonie wszystkich pracowników zarówno umysłowych, jak i fizycznych. Pracownicy i urzędnicy państwowi i samorządowi będą wyłączeni w przyszłych Izbach Pracy. Nadzór nad Izbami Pracy przysługiwać będzie ministrowi opieki społecznej.

Równocześnie utrzymuje się pogłoska że sfery przemysłowe wysuwają objekcje przeciwko powołaniu do życia nowych Izb.

Zesłanie dwóch studentów Polaków na Litwie.

KOWNO. Studenci polacy Adam Dowgird i Anatol Paszkiewicz, którzy brali udział w spoliczkowaniu redaktora pisma humorystycznego „Kuntaplisa" za obrazę Marszałka Piłsudskiego zostali na mocy decyzji komendanta m. Kowna aresztowani i w drodze administracyjnej wysłedleni na prowincję, pierwszy z nich na okres roku, drugi zaś na okres 6 miesięcy. Miejscem zesłania Dowgirda jest powiat rosieński, a Paszkiewicza—pow. birżański.

Paragwaj gotów do rokowań pokojowych z Boliwją.

ASUNCION. Prezydent Paragwaju, Ayala, wypowiedział się w czasie śniadania wydanego na jego cześć w miejscowości Yta, na temat różnych nieudałych prób pośrednictwa między Boliwją i Paragwajem.

Prezydent oświadczył: „Nadeszła godzina, by mówić o pokoju. Paragwaj jest gotów, nawet bez pośredników rokować z rządem Boliwji. Boliwja nie spotka w Paragwaju nieprzejednanego przeciwnika. Nadszedł czas, by zasiąść do stołu konferencji i podjąć próbę uwolnienia obu narodów od grozy wojennej".

Bez gwarancji spokoju nie zbierze się rada miejska w Łodzi.

ŁÓDŹ. — Życie publiczne Łodzi ma przynajmniej na pewien czas zapewniony spokój. Oto komisarz Wojewódzki odroczył posiedzenie rady miejskiej, któ re ma przeprowadzić trzecie czytanie budżetu, na okres poświąteczny. Stało się to z tego powodu, że dotychczas nie osiągnięto porozumienia co do oświadczeń przepraszających ze strony frakcji endeckiej i żydowskiej za ostatnie ekscesy w radzie miejskiej.

Komisarz zdecydowany jest nie zwoływać posiedzenia, dopóki nie będzie zagwarantowany spokojny przebieg obrad. Jak narazie nie zanosi się na to aby między frakcjami doszło do zgody i zawieszenia broni, to też spodziewać się należy, że przerwa w obradach potrwa dość długo.

Skarbnik Sekcji Młodych Str. Nar. przed sądem.

LWÓW. Zastępca skarbnika sekcji „Młodych" przy Str. Narodowem, Władysław Flegel, odpowiadał przed sądem za przywłaszczenie zainkasowanych składek członkowskich oraz dochodów z urządzanych imprez i zabaw. Flegel twierdzi, że pieniądze skradziono mu w czasie włamania do mieszkania jego ojca. Sąd rozprawę odroczył celem zakwestjonowania akt policyjnych w sprawie kradzieży u ojca poszkodowanego.

Możliwość nowego plebiscytu w Niemczech.

BERLIN. W czasie kongresu, odbytego ostatnio w Monachjum pod przewodnictwem Hessa i w obecności dr. Goebbelsa, przywódcy narodowo-socjalistyczni rozważali ewentualność zarządzenia w najbliższych 2—3 miesiącach plebiscytu w sprawie powszechnej służby wojskowej i powrotu Rzeszy do Genewy.

Zbrojenia niemieckie.

MOSKWA. — Rząd sowiecki opublikował raport wicekomisarza obrony narodowej o zbrojeniach Niemiec.

Według tego raportu liczba 3 700 samolotów będzie podniesiona do 16 tys. Stan liczebny armji niemieckiej wynosi 909 tys. Do liczby tej należy dodać 900.000 „Czarnej Gwardji Policyjnej". Liczba okrętów wojennych wynosić będzie 101 z 22.000 ludzi załogi.

Krupp pracuje teraz wyłącznie dla armji.

„L'Agence Fourniere" donosi, iż pewna belgijska firma przed kilkoma miesiącami zamówiła materjał żelazny u Kruppa w Essen za 15 miljonów franków.

Gdy towar dotąd nie nadszedł, firma ta zwróciła się z reklamacją do Kruppa, na co otrzymała odpowiedź, iż zakłady Kruppa zmuszone są odłożyć wykonanie wszelkich zamówień na czas nieokreślony, bowiem obecnie zajęte są wyłącznie wykonywaniem zamówień dla armji.

Szwajcarja wobec odmowy wydania Jacoba.

BERN. — Szwajcarska rada związkowa debatowała wczoraj nad notą niemiecką w sprawie dziennikarza Jacoba. Po posiedzeniu ogłoszono następujący komunikat:

„Rada związkowa rozpatrzyła dziś notę rządu Rzeszy Niemieckiej w sprawie Jacoba i raport posła szwajcarskiego w Berlinie Dinicherta o tej sprawie. Rada jest zdania, że dalsza dyskusja merytoryczna na ten temat jest zbyteczna. Przedstawiciel departamentu politycznego przedłoży radzie swoje wnioski w tej sprawie w przyszłym tygodniu".

Skończona „karjera" oszusta.

Aresztowanie fałszywego „kontrolera urzędu pożyczek państwowych".

Policja zatrzymała niebezpiecznego oszusta i aferzystę, grasującego na terenie województwa warszawskiego i innych miast na prowincji, Jana Jóźwiaka, fałszywie podającego się za kontrolera urzędu pożyczek państwowych.

Jóźwiak zgłaszał się do zamożniejszych wieśniaków i mieszkańców miast i pod pretekstem sprawdzania obligacyj pożyczek państwowych, podstępnie zamieniał blankiety, pozostawiając oszukanym bezwartościowe skrawki papieru.— W ten sposób fałszywy „kontroler urzędu pożyczek państwowych" zdołał oszukać szereg naiwnych ludzi.

Jóźwiaka aresztowano w pociągu, w drodze z Kielc do Sosnowca. Przy zatrzymanym znaleziono fałszywe legitymacje i dokumenty, oraz całe akcesorja, służące aferzyście do oszukiwania upatrzonych ofiar. Jóźwiak wybierał się do Sosnowca na „gościnne występy" i miał już sporządzoną listę osób, do których zamierzał zgłosić się w charakterze fałszywego urzędnika.

Wybuch w potajemnej fabryce żabek.

LWÓW. Zboiska pod Lwowem zostały zaalarmowane silną detonacją w domu Michaliny Pinakówny, którego dach wyleciał w powietrze. Równocześnie rozległy się krzyki Pinakówny, wskutek eksplozji ciężko rannej w rękę i twarz. Pogotowie ratunkowe przewiozło ranną do szpitala.

Przeprowadzone przez policję dochodzenia ustaliły, że Piniakówna w wielkiej tajemnicy prowadziła w swem mieszkaniu fabrykę strzelających „żabek" itp. na okres świąteczny i w tym celu zaopatrzyła się w większą ilość prochu strzelniczego. Wczoraj popołudniu w czasie fabrykacji nastąpiła eksplozja.

Wskutek eksplozji większej ilości prochu wyleciał dach domu w powietrze, a ściany się zarysowały.

Banda cyganów zamordowała 3 osoby.

KATOWICE. Śledztwo w sprawie ohydnego mordu, popełnionego na osobie policjanta, Pawła Pastelskiego, następnie listonosza Karola Głowały oraz gajowego Józefa Masnego w dniu 1 września roku ub. pod Miedźną w powiecie pszczyńskim dobiega końca.

Krwawej zbrodni dokonała banda cyganów w chwili gdy listonosz Głowała w towarzystwie policjanta Pastelskie go transportował pieniądze.

W wyniku śledztwa aresztowano całą bandę cyganów, której przywódcą był bandyta Burjański.

Na miejsce, celem przeprowadzenia wizji lokalnej wyjechał wczoraj sędzia śledczy sądu okręgowego.

Krwawe porachunki partyjne.

OSTRÓW. — W Szklarce pod Ostrowem został zamordowany Rudolf Riek. Mordercy zbiegli. Przyczyn napadu i zabójstwa dotychczas nie ustalono. Zbrodniczy napad był prawdopodobnie aktem zemsty, na tle walk dwu politycznych ugrupowań niemieckich. „Posener Tageblatt" wskazuje niedwuznacznie, że zabity Riek, jako zwolennik Deutsche Vereinigung, padł ofiarą zemsty ze strony Jungdeutsche Partei.

Dwaj lekarze i aptekarz dostarczali narkomanom morfinę i kokainę.

WARSZAWA. Toczący się od kilku dni w sądzie okręgowym w Warszawie proces przeciwko lekarzom dr. Władysławowi Klonowskiemu i dr. Bzurze, oraz aptekarzowi Załusce o ułatwianie narkomanom nabywania kokainy i morfiny, został zakończony wyrokami skazującemi.

Sąd skazał p. Załuskę na rok więzienia z darowaniem połowy kary na zasadzie amnestji, 3000 zł. grzywny i pozbawienie prawa prowadzenia apteki na przeciąg lat pięciu, dr. Klonowskiego na 4 miesiące aresztu, oraz dr. Bzurę na 2 miesiące aresztu, przyczem obu lekarzom kara została darowana na zasadzie amnestji.

Rannemu bandycie przypomniano zbrodnię sprzed 21 lat.

WARSZAWA. Donosiliśmy o postrzeleniu przez policję na ul. Hutniczej poszukiwanego bandyty 39-letniego Kazimierza Bartoszewskiego.

Wyszły na jaw interesujące szczegóły z przeszłości bandyty, który m. in. poszukiwany za morderstwo, popełnione przed 21 lat.

W czerwcu 1914 r. Bartoszewski napadł wieczorem w bramie na sąsiada, Feliksa Dąbrowskiego, którego ograbił, a następnie uderzeniem noża zabił.

Wkrótce wybuchła wojna i o sprawie zapomniano. Bartoszewski tymczasem uciekł do Rosji, skąd wrócił po wojnie.

Ostatnio po ukazaniu się notatek o postrzeleniu Bartoszewskiego, dozorczyni i lokatorzy domu przy ul. Pańskiej 96 gdzie zamieszkiwali rodzice Bartoszewskiego, przypomnieli sobie o zuchwałej zbrodni i powiadomili władze śledcze. Bartoszewski przebywa w szpitalu Przem. Pańskiego pod dozorem policjanta.

Niezwykła katastrofa kolejowa

WIEDEŃ. Na linji kolejowej w pobliżu stacji Halein niedaleko Salzburga pociąg ciężarowy, składający się z 60 wagonów, przerwał się podczas jazdy na dwie części, przyczem kierownik pociągu początkowo nie zauważył wypadku.

Przednia część pociągu pojechała dalej w kierunku stacji Puch-Oberlam, gdzie zatrzymała się, podczas gdy druga połowa pociągu najechała w kilka minut później na stojący na torze garnitur. Zderzenie było tak silne, że 15 wozów wyskoczyło z szyn, ulegając znacznemu uszkodzeniu. Dwa wozy przewróciły się.

Dwaj konduktorzy pociągu odnieśli poważne rany.

Orkan przesunął dom o 50 m.

CZITAGONG. Trąba powietrzna, która przeszła nad wschodnią częścią okręgu Czitagong (prowincja bengalska) zniszczyła w ciągu niespełna godziny około 1000 domów i powyrywała z korzeniami prawie wszystkie większe drzewa.

Szkoła rzemieślnicza w Czitagong została dosłownie przesunięta przez huragan o 50 metrów.

Wody w Chinach wzbierają.

NANKIN. — W prowincji chińskiej Wuandun, wskutek długotrwałych deszczów woda pomniejszych rzek wystąpiła z brzegów. Rejon wzdłuż kolei Hankouskiej jest całkowicie zatopiony. Wiele podmytych mostów runęło.

Według informacyj pism Szanghajskich, utonęło mnóstwo włościan, a tysiące szuka ratunku na wzgórzach. Istnieje obawa, że powódź może przybrać większe rozmiary, że wschodnie, zachodnie i północne rzeki w dalszym ciągu wzbierają.

Dobrze jest oszczędzać, lepiej — właściwie lokować oszczędności, jeszcze lepiej — by oszczędności prócz oprocentowania dawały możność wygrania premji, ale najlepiej—oprócz tego wziąć czynny udział w budowaniu Państwa, a te wszystkie warunki za pewnia Premjowa Pożyczka Inwestycyjna.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 18 kwietnia. Bogumiła.
Wschód słońca o g. 4,45. Zachód o g. 18,42

Nocne dyżury aptek. W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja, Wolności.

Budowa kościoła na Ostatnim Groszu. Pod przewodnictwem J. E. ks biskupa Kubiny odbyło się posiedzenie komitetu budowy kościoła na Ostatnim Groszu. W wyniku narad przyjęto projekt budowy według szkiców Krakowianina, inż. arch. Gawlika.

Magistrat w okresie przedświątecznym. W piątek 19 bm. biura Magistratu czynne będą do godz. 12 w południe, w sobotę zaś do godz. 10 rano. Normalne urzędowanie rozpocznie się we wtorek poświąteczny.

Wyjazd prezydenta Mackiewicza. W dniu wczorajszym prezydent Mackiewicz przed wyjazdem na ferje świąteczne złożył na ręce naczelników poszczególnych wydziałów Magistratu świąteczne życzenia dla wszystkich pracowników miejskich.

Topole piramidalne w III Alei. Jak już donosiliśmy, Zarząd Miejski zaprosił do Częstochowy znakomitego ogrodnika warszawskiego i właściciela słynnej w całym kraju hodowli drzew, prof. Adama Hosera celem zasięgnięcia porady w sprawie zadrzewienia III Alei.

W dniu wczorajszym prof. Hoser przybył do Częstochowy i spędził w na szem mieście kilka godzin. Po dokładnem zapoznaniu się z miejscowemi warunkami znakomity rzeczoznawca warszawski wypowiedział się za zasadzeniem w III Alei, na miejsce niedawno wyciętych kasztanów, topoli t. zw. berlińskich, czyli piramidalnych.

Zasadzone będą drzewa trzyletnie, które za kilka lat darzyć będą przechodniów miłym cieniem i ochłodą. Zadrzewienie III Alei rozpocznie się niebawem po świętach.

Prof. Hoser zwiedził również plac Jasnogórski, który, zgodnie z jego orzeczeniem, będzie cały zatrawiony, z pozostawieniem, rzecz naturalna, całej sieci dróżek dla ruchu pieszego.

Zatrawienie placu jest również kwestją najbliższej przyszłości i za kilka tygodni olbrzymi plac, rozpostarty u stóp odwiecznej świątyni, rozbłyśnie szmaragdową runią młodej trawy wiosennej.

Zebranie informacyjne legjonistów Polskich. Zarząd Oddziału Zw. Legjonistów Polskich w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 17 b. m. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Związku miesięczne zebranie informacyjne. Obecność członków obowiązkowa.

Stuletni jubileusz szpitala Najświętszej Panny Marji. W dniu 2 czerwca b. r. przypada setna rocznica położenia kamienia węgielnego pod budowę szpitala Najświętszej Panny Marji. W związku z tem warto zaznaczyć, że szpital zbudował słynny w swoim czasie architekt Henryk Marconi, z pochodzenia Włoch, urodzony w Bawarji.

Zarząd Miejski według wszelkiego prawdopodobieństwa uczci uroczystym obchodem 100-lecie doniosłej placówki miejskiej.

Z wczorajszego posiedzenia Komitetu Rozbudowy Miasta. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta, na którem w zastępstwie prezydenta miasta Mackiewicza przewodniczył dyr. Banku Polskie go Baranowski. Stowarzyszenie Architektów Rzplitej Polskiej reprezentował inż. arch. Tadeusz Fijałkowski.

Komitet po wszechstronnem rozważeniu złożonych podań przyznał z przydzielonych Częstochowie kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego: 35 tysięcy zł, na budowę dużych (blokowych) domów, 116 sysięcy zł. na drobne budownictwo mieszkaniowe i 38 tysięcy zł. na remont domów w Alejach oraz przy ulicach Warszawskiej, Dąbrowskiego i Okrzei na Rakowie.

Domy blokowe, zbudowane przy pomocy kredytów B.G.K., staną na ulicach Jasnogórskiej i Sobieskiego.

Należy zaznaczyć, że Komitet Rozbudowy Miasta na poprzedniem tegorocznem posiedzeniu dokonał podziału 175 000 zł. Do podziału w roku bieżącym pozostaje jeszcze 84.700 zł.

Zebranie sprzedawców podjasnogórskich. Dziś w środę o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Związku Dozorców Domowych przy ulicy Panny Marji 22 staraniem P.P.S., d. Frakcji rewolucyjnej odbędzie się zebranie sprzedawców podjasnogórskich.

Przedmiotem obrad są sprawy, pozostające w bezpośrednim związku z mającem wkrótce nastąpić zeŝrodkowaniem całego handlu dewocjonaljów na rynku przy ulicy św. Barbary.

Ustawa o świadczeniach w naturze. Ogłoszona została ustawa o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne, mające niezwykle doniosłe znaczenie dla ludności wiejskiej.

Obowiązkiem świadczeń w naturze można, w myśl ustawy, obciążyć tylko w celu budowy i utrzymania dróg zamorządowych, wykonania meljoracyj wodnych uzasadnionych interesem publicznym, oraz utrzymania istniejących urządzeń meljoracyjnych o tym samym charakterze, wznoszenia budynków gminnych i gromadzkich, wreszcie zagospodarowania i zalesienia nieużytków gminnych i gromadzkich, wreszcie zagospodarowania i zalesienia nieużytków gminnych i gromadzkich.

Wymiar i pobór świadczeń w naturze na wszystkie cele dozwolone, w myśl ustawy, należy do zarządu gminnego (miejskiego).

Ustawa wchodzi w życie po upływie 2 miesięcy, t. j dnia 16 czerwca i obowiązuje na całym obszarze państwa z wyjątkiem województwa śląskiego.





Za rzekome reklamy „Bat'y"
1 i pół roku więzienia.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa 17-letniego Stanisława Wajsa, syna robotnika jednej z miejscowych fabryk, oskarżonego o uprawianie działalności antypaństwowej.

W dniu 15 stycznia b. r. policja w pobliżu fabryki „Warta" zatrzymała Wajsa ze znaczną ilością odezw komunistycznych, wydanych z okazji 17-tej rocznicy tragicznej śmierci Karola Liebkrechta i Róży Luksemburg, zamordowanych w Berlinie przez reakcyjnych oficerów garnizonu berlińskiego.

Ogółem przy Wajsie znaleziono 755 odezw.

W dniu wczorajszym młodociany wywrotowiec stanął przed sądem.

Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego oraz przy udziale sędziów Chrapowickiego i Pawelskiego jako wotantów. Oskarżał wiceprokurator Hausbrand, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwaser

Oskarżony do winy się nie przyznał i opowiedział sądowi dość naiwnie brzmiącą bajeczkę, jakoby inkryminowane odezwy otrzymał od nieznajomego mężczyzny, który dał mu je jako reklamy obuwia „Bat'y" i zapłacił 2 złote za rozdawanie rzekomych reklam na ulicy.

Sąd jednak nie uwierzył tym wyjaśnieniom oskarżonego, którym stanowczy kłam zadały zeznania wywiadowców wydziału śledczego. Swiadkowie ci zgodnie ustalili, że Wajs brał wydatny udział w robocie antypaństwowej na terenie Częstochowy i od pewnego czasu wykazywał dużą aktywność na tem polu.

Sąd skazał oskarżonego Wajsa na 1 i pół roku więzienia.

Wielki konkurs szachowy w Częstochowie. Pomyślnie rozwijający się Klub Szachistów zgodnie z ustaloną tradycją urządza w pierwszej połowie maja doroczny turniej szachowy o mistrzostwo szachowe m. Częstochowy.

Celem spopularyzowania turnieju do uczestnictwa dopuszczeni będą wszyscy miłośnicy gry szachowej. Uczestnicy turnieju, prócz dyplomu mistrzowskiego, otrzymają dyplomy za piękną grę. Wpisowe wynosi 1 zł., dla członków 50 gr.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś we środę 17-IV ostatnie przedświąteczne przedstawienie najnowszej komedji węgierskiego autora Molnara „W cukierence" z Gallową, Tokarskim i Liedtkem w rolach głównych. Udział pozatem biorą: Łopuszańska, Rada, Stępniówna, Tarnowska, Buczyński, Brodzikowski, Górowski, Martyka, Dębicz. Początek o godz. 20 ej.

W czwartek, piątek i sobotę teatr nieczynny.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy przy drzwiach zamkniętych rozpoznawał sprawę Antoniego Wielocha, oskarżonego o to, że w dniu 29 września 1933 r. na polach wsi Ponik (gm. Złoty Potok) nad słynnemi stawami hr. Raczyńskiego usiłował dokonać aktu brutalnej przemocy na 20-letniej Teofili Kurpios, bijąc ją i przewracając na ziemię.

Oskarżonemu groziła kara długoletniego więzienia z art. 204 K. K.

Przewód sądowy jednakże nie dostarczył dowodów winy oskarżonego i sąd po krótkiej naradzie Wielocha uniewinnił.

Za napad rabunkowy na szosie. 13 lutego b. r. o godz. 6 ej wiecz. zamieszkały w Truskolasach 48-letni handlarz Chaim Izbicki niedaleko od wsi Panki został napadnięty przez znanego mu osobiście mieszkańca wsi Panki 18-letniego Józefa Włóczyka, który zażądał od niego pieniędzy, a gdy handlarz odmówił, brutalnie chwycił go za gardło, przewrócił na ziemię i zaczął bić laską po głowie. Napastnik na odchodnem zagroził Izbickiemu, że go „zaszlachtuje", jeśli odważy się zameldować o tem zdarzeniu policji.

Sterroryzowany handlarz przez kilka dni nie puścił ani pary z ust. Ale we wsi jakąś pantoflową pocztą rozeszły się pogłoski o tem, że Włóczyk napadł na szosie na Izbickiego i silnie go poturbował. W sprawę wdała się policja i wydobyła zeznanie od ofiary napadu.

W dniu wczorajszym sprawa Włóczyka znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Oskarżony, który jak się okazało jest zawodowym przemytnikiem i wielokrotnie był już karany za różne przestępstwa, usiłował nadać napadowi charakter zemsty osobistej za rzekomo złożone przez Izbickiego zameldowanie o tem, jakoby Włóczyk przemycał sacharynę.

Przewód sądowy nie potwierdził tych motywów napadu i Sąd Okręgowy skazał Włóczyka na 2 lata więzienia.

Fortuna frontem ku przemysłowi.

Zagłębie Borysławskie należy do najbardziej uprzywilejowanych dzielnic kraju, bogactwa naturalne stanowią podstawę dobrobytu mieszkańców tej dzielnicy, a i Fortuna nie zapomina o niej, gdyż w każdej niemal klasie Loterji Państwowej darzy ją dużemi wygranemi. W jednej tylko czwartej klasie poprzedniej loterji w zagłębiu naftowem dzielono się dwiema wygranemi po 50.000 zł., które padły na n ry 124656 i 176554, a przedtem jeszcze w III-ej klasie 30-ej loterji drohobyczanie wygrali 300 000 zł. na nr. 56439.

I 13 bm., jako w ostatnim dniu ciągnienia III-ej klasy, 100.000 zł. padło na nr. 168759, sprzedany za pośrednictwem urzędu pocztowego w Drohobyczu trzem pracownikom firm naftowych, pp. P. D., S. N. i J. B. Czwartą ćwiartką nabyło grono funkcjonarjuszów poczty dworcowej.

Jako ciekawy szczegół podkreślić należy, iż na nr. 168759 w poprzedniej klasie padła wygrana 50 zł. Nietylko nie przeszkodziło to do wygrania następnie stu tysięcy złotych, ale ułatwiło graczom zadanie o tyle, że dalsza gra nic już ich nie kosztowała. W tym fakcie przejawiły się jaskrawo dodatnie strony wygranych 50-ciozłotowych.

Zresztą tym razem wogóle Fortuna zwróciła się „frontem do przemysłu". Drugie 100 000 zł. padło bowiem na los nr. 62487, zakupiony przez pracownika jednej z firm manufakturowych w Łodzi, p. M. Neumana, oraz grono jego najbliższych przyjaciół; trzecia zaś stutysięczna wygrana przypadła na nr. 134862 mieszkańcom znanej osady fabrycznej, Ostrowca Kieleckiego. Są to pp. R. J. fryzjer, F. L. księgowy, P. J. robotnik i H. K. drobny kupiec.

Łódź otrzymała nadto 50 000 zł., które padły na nr. 173232. Drugą wygraną 50.000 zł. podzieliły się właściciele losu nr. 99463 zamieszkali w Krakowie.

W ten sposób zakończona została III-a klasa 32-ej loterji. W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnienie klasy IV-ej, poczem wkroczymy w loterję 33-ą, której plan, jak wiadomo, przewiduje wielką niespodziankę dla graczy, w postaci bezpłatnego dodatkowego ciągnienia gwiazdkowego.

Nowy ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych. W „Dzienniku Ustaw" ogłoszona została ustawa o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu Ustawa ta wchodzi w życie po upływie 14 dni od daty ogłoszenia, w całym kraju.

Wedle postanowień ustawy należy bezwłocznie zgłaszać do zarządu gminnego przypadki zachorowania lub śmierci na jedną z następujących chorób zakaźnych: Dżuma, żółta gorączka, ospa naturalna, cholera azjatycka, dur brzuszny osutkowy i powrotny, czerwonka, płonica, błonica, nagminne zapalenie opon mózgo rdzeniowych, odra, nagminne zapalenie przyusznicy, kształusiec, zimnica, zakażenie połogowe, zapalenie przednich rogów rdzenia, nagminne zapalenie mózgowia, choroba Banga, trąd, gruźlica w przypadkach niebezpiecznych dla otoczenia, róża, jaglica, twardziel, wąglik, nosacizna, włośnica, wścieklizna i zatrucie jadami mięsnemi i rybiemi lub grzybami oraz ukąszenie przez żmiję.

Należy ogłaszać również każdy przypadek wzbudzający podejrzenie co do jednej z wyżej wymienionych chorób. Zgłoszenie wystarczy uskutecznić ustnie a nawet telefonicznie. Dalsze przepisy ustawy przewidują, w jaki sposób powołane władze mają zabiegać i walczyć z zarazą.

Zamiast życzeń świątecznych — ofiara na biedne dzieci. P. Marja Rogowska i p. starosta B. Rogowski zamiast tradycyjnych życzeń świątecznych, za pośrednictwem „Słowa Częstochowskiego" składają zł. 20 na biedne dzieci w Wyczerpach.

Urzędnicy Starostwa i Wydziału Powiatowego subskrybują Pożyczkę Inwestycyjną. W dniu 16 b. m. po godzinach urzędowych w sali konferencyjnej Starostwa Częstochowskiego pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego i powiatowego B Rogowskiego, odbyło się zebranie urzędników obu starostw, którzy po zaznajomieniu się z istotą i warunkami Pożyczki Inwestycyjnej 3 proc. — jednomyślnie uchwalili subskrybować pożyczkę w/g ogólnie ustalonych norm.

Na powyższych zasadach dokonali subskrypcji pożyczki również urzędnicy i funkcjonarjusze tut. Wydziału Powiatowego.

Łącznie urzędnicy Starostw Powiatowego i Grodzkiego oraz urzędnicy Wydziału Powiatowego subskrybowali pożyczkę na sumę około 16,000 zł.

Stan bezrobocia Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 13 b. m. 945,877 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zmniejszyła się o 6,638

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, to wielkie koło rozpędowe, które poruszy z martwego punktu tysiące drobnych kółek — bezrobotnych obywateli Rzeczypospolitej.

Nr. Km. 346/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, II-go rewiru urzędujący w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 30, na zasadzie art. 679 K.P.C., obwieszcza że w dniu 24 maja 1935 r. od godz. 9 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z zabudowanego placu, położonej w Częstochowie-Zawodzie ul. Pogodna N 10 powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem, oznacz. polic. Nr. 10, obejmującej powierzchni 1740 łokci kwadratowych która stanowi własność masy spadkowej po zmarłych Józefie i Annie małż. Mizera Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale hipotecznym, sekcja II-ga w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. 1968

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 5.000 Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 3.750.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 500 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 13 kwietnia 1935 r

Komornik J. Solarczyk.

Do akt. Nr. Km. 521/1933 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza że w dniu 2 maja 1935 r., od godz. 10-ej rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 29, u Z. Orłowskiego, składających się z 20 kgr. wody kolońskiej, 5 kg. wody kolońskiej fryzjerskiej, 200 pudełek pudru 15 pudełek kąpieli węglowych i 50 kgr. waty, oszacowanych na łączną sumę 812 zł. 50 gr. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 8 kwietnia 1935 roku.

Komornik J. Solarczyk.

Z walnego zebrania Okręgowego Tow. Rzemieślniczego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne roczne zebranie sprawozdawcze Okręgowego T wa Rzemieślniczego

Zebranie zagaił prezes T-wa, p. S. Jarzębiński. Przewodniczył p. K. Miszczak. Do stołu prezydjalnego zaproszeni zostali na asesorów pp.: J. Kulik, prof. L. Nowicki, prof. E. Proszowski, J. Bartnicki i jako gość wojewódzki instruktor korporacyj przemysłowych mgr. W. Wójtowicz, protokół prowadził W. Dziemba.

Na wstępie przewodniczący w imieniu zebranych powitał przybyłego na walne zgromadzenie instruktora korp. przem. mgr. Wójtowicza, poczem, zaproponował uczczenie pamięci zmarłych członków T-wa, co uczyniono przez powstanie.

Protokół z poprzedniego sprawozdawczego zebrania przyjęto bez zastrzeżeń i poprawek. Skolei odczytano sprawozdanie z działalności Okr. Tow. Rzemieślniczego za 1934 rok. Z ważniejszych punktów sprawozdania na uwagę zasługuje wzmianka o Spółdzielni Kredytowej przy Okręgowem T-wie Rzemieślniczem, która żywotność swoją rozpoczęła w 1933 roku przy bardzo małym kapitale, a już w końcu 1934 roku kapitał i ilość członków została podwojona, wobec czego rokuje pomyślną przyszłość.

W dalszym ciągu zebrania przystąpiono do rozpatrzenia rachunku strat i zysków oraz bilansu zamknięcia Okr. T-wa Rzemieślniczego za 1934 rok. Po przeprowadzeniu krótkiej dyskusji nad wyjaśnieniami niektórych pozycyj, rachunek strat i zysków, wykazujący niedobór w wysokości zł. 2300.41 gr. jak również bilans, zamykający się tak po stronie czynnej, jak i biernej sumą złotych 675583.33 gr., zatwierdzono. W myśl protokółu komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum. Również po dyskusji został zatwierdzony preliminarz budżetowy Towarzystwa na 1935 rok, zamykający się po stronie przychodu i rozchodu zł. 8 275 oraz preliminarz Bursy Okr. T-wa Rzemieślniczego na tenże sam rok w sumie zł. 30125 w przychodzie i rozchodzie.

Następnie przystąpiono do wyborów 7 miu członków zarządu T-wa i 5 zastępców na okres trzechletni, 3 członków i 2 zastępców komisji rewizyjnej na rok — 5 członków i 2 zastępców komisji balotującej oraz sądu polubownego na 1 rok.

Do zarządu weszli przez tajne głosowanie większością głosów pp.: S. Jarzębiński, S. Wieczorek, A. Musiał, K. Miszczak, Wł. Bulski, P. Dębski i E. Proszowski oraz J. Puszkiewicz, W. Hildebrand i E. Gospodarek—zastępcy.

Wybory do poszczególnych komisyj i sądu polubownego odbyły się przez aklamację. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: J. Pawłowski, K. Chadzińskí i D. Braksator — członkowie oraz E. Gospodarek i W. Łochowski — zastęcy.

Do komisji balotującej weszli pp.: Malko, W. Müller, P. Białek, W. Łochowski i A. Stawiarski, a jako zastępcy pp. J. Brzoza i K. Jasieński, zaś do sądu polubownego na przewodniczącego wybrany został p. K. Plucik, członkami pp. J. Dźwigalski i J. Bajdecki, na zastępców zaś pp. W. Hildebrand i J. Kulik.

Po dokończeniu wyborów pierwszy zabrał głos mgr. W. Wójtowicz, który uwypuklił w pięknych słowach oddanie się z całem poświęceniem zarządu w pracy dla dobra spraw rzemieślniczych, a przedewszystkiem pp S. Jarzębińskiemu i jego zastępcy A. Musiałowi za zasługi jakie położyli na polu pracy społecznej, za co złożył im w imieniu państwowych władz nadzorczych podziękowanie, w imieniu wszystkich rzemieślników gratulacje i podziękowanie złożył prezesowi Jarzębińskiemu, wiceprezesowi Musiałowi i całemu zarządowi przewodniczący zebrania p. K. Miszczak.

W wolnych wnioskach p. A. Musiał poruszył sprawy: obniżenia stopy procentowej od pożyczek rzemieślniczych, rozprowadzanych przez K.K.O., obniżenia składek świadczeń od ubezpieczeń społecznych dla warsztatów rzemieślniczych i kwestję zniesienia rytualnego uboju bydła w rzeźni, stawiając wniosek o przeprowadzenie tych spraw za pośrednictwem Kieleckiej Izby Rzemieślniczej. Wniosek ten spotkał się z ogólnym aplauzem.

Dalej prezes p. S. Jarzębiński referował sprawę Spółdzielni Kredytowej Okr. Twa Rzemieślniczego, apelując o popieranie tej instytucji, która jak dotąd rozwija się pomyślnie.

W dalszym toku obrad zabrał głos prof. L. Nowicki, omawiając sprawę wycieczki terminatorskiej do Gdyni. W związku z tem p. A. Musiał podał projekt wzięcia w wycieczce udziału mistrzów, którzy przy okazji również zwiedzić by mogli polski port Gdynię.

Koszt przejazdu do Gdyni i spowrotem wynosić będzie około zł. 20, zaś utrzymanie zł. 3 dziennie. Dalej prof. Nowicki poruszył sprawę budowy dokształcającej szkoły zawodowej na Zawodziu. Na temat ten wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos prezes S. Jarzębiński, podkreślając, że miejsce na budowę szkoły na Zawodziu dla młodzieży rzemieślniczej nie jest odpowiednie, natomiast znajdować się powinna w centrum miasta, na co nadawałaby się najlepiej posesja Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej przy ul. Al. Wolności. Pozatem można byłoby uniknąć dużo kosztów z uwagi na istniejące przy szkole tej warsztaty, z których terminatorzy mogliby korzystać bez organizowania nowych.

Po omówieniu tych ostatnich spraw w dalszym ciągu swej przemowy prof. Nowicki prosił w imieniu komitetu rodzicielskiego Szkoły Dokształcającej Zawodowej i kierownictwa tejże szkoły, wszystkich mistrzów o wzięcie udziału w tradycyjnem święconem jajku, która to uroczystość odbędzie się w sali Ogniska Niepodległości dnia 28 bm.

W końcu obrad prezes Twa S. Jarzębiński złożył zebranym podziękowanie za ponowny jego wybór do zarządu oraz za obdarzenie go tak dużem zaufaniem. W związku z tem podkreślić należy, że prezes Jarzębiński wybrany został ponownie w tajnem głosowaniu wszystkiemi głosami.

Urzędowanie w K. K. O. przed świętami. W dniu 19 b. m. t. j. w Wielki Piątek Komunalna Kasa Oszczędności czynna będzie tylko do godz. 11 rano, a w dniu 20 bm. czyli w Wielką Sobotę — do godz. 10 rano.

Ujęcie szajki złodziei i paserów. Przed paru tygodniami na szkodę p. Stanisława Fimowicza (ul. Warszawska 312) dokonano kradzieży z mieszkania garderoboby i innych rzeczy. Policja ustaliła obecnie, że kradzieży tej dokonali Józef Węgrzynowski (ul. Warszawska 302), Wacław Widerski (ulica Cmentarna 12), Marjan Ciekot (ulica Cmentarna 14) i Marjan Teodor Kupczyk (ul. Srebrna 21) którzy skradzione rzeczy przechowali u Marjana Kupczyka (ul. Srebrna 21), a następnie część garderoby sprzedali Opali Stefanowi (ul. Złota 31), od którego odebrano ją.

Ostatnio na szkodę Stanisława Brysla dokonano kradzieży mięsa i wyrobów masarskich. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży tej dokonali Teodor Kupczyk i Władysław Zalas, którzy skradzione mięso ukryli u Marjana Kupczyka (ul. Srebrna 21) od którego część mięsa odebrano.

Zdziczenie. 7 letni Zdzisław Nawara, idąc do szkoły ulicą Wazów na Stradomiu, został uderzony w nos pękiem kluczy przez Marjana Kołacza, zam. przy ul. Wazów Nr. 31, skutkiem czego doznał skaleczenia nosa i pęknięcia kości nosowej.

wyprzedaż przedświąteczna kilimów.

Szkoła Przemysłu Ludowego Rady Powiatowej częstochowskiej dorocznym zwyczajem urządza przedświąteczną wyprzedaż kilimów i innych wyrobów tkackich. Ceny kilimów od zł. 15 za 1 mtr. kwadr. Surowiec i wykonanie pierwszorzędne. Bogaty wybór wzorów —gwarantowanych pod względem artystycznym. Obejrzenie od rana do wieczora nie obowiązuje do kupna.

Z RADOMSKA.

— Z Miejskiego Komitetu Obchodu 3-go Maja. W ub. sobotę odbyło się w gabinecie komisarza rządowego, p. Landeckiego posiedzenie Miejskiego Komitetu Obchodu 3 go Maja i zbiórki na „Dar Narodowy".

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem p. wicestarosty Fibicha przy udziale około 60 osób.

Powołano dwie sekcje: 1) zbiórkową, której przewodniczym został p. Szenkler i 2) obchodową z przewodniczącym p. Kowalskim.

Szczegółowy program obchodu i zbiórki ustalą powołane sekcje.

— Pokaz z zakresu ogrodnictwa owocowego, warzywnego i hodowlanego W ub. niedzielę odbył się w sali Rady Miejskiej z inicjatywy Zw, Ogrodników Oddział w Radomsku pokaz z zakresu ogrodnictwa owocowego, warzywnego i hodowlanego, przy udziale instruktora ogrodnictwa p. Iżewskiego.

Przewodnictwo pokazu spoczywało w rękach prezesa oddziału w Radomsku p. Wolamina, który udzielił zebranym szczegółowych wyjaśnień oraz na praktycznych przykładach wykazywał metodę racjonalnej gospodarki ogrodniczej. Architekt miejski p. inż. A. Miron-Roskoszny w swem przemówienia na temat architektury krajobrazu, podkreślił doniosłe znaczenie przyozdabianiu elewacji budynków zielenią i kwiatami. Nadmienił zarazem, że Zarząd Miejski przeznaczył na rok 1935 36 pewną sumę, jako nagrodę za najefektowniejsze ozdobienie budynków. Ponadto zwrócił uwagę zebranych na właściwe rozplanowanie ogrodów i parków, by stały się one istotnie miejscami wypoczynku i radości dla korzystających z tych miejsc. Przemówienie inż. Roskosznego nagrodzone zostało hucznemi oklaskami.

Żywe zainteresowanie zebranych dla żywotności poruszonych zagadnień, rokuje należyte zajęcie się sprawami ogrodnictwa i niewątpliwie zagadnienia te zajmą należne miejsce w gospodarce miejskiej.

Podobna inicjatywa Zw. Ogrodników była czynem wyjątkowo rzeczowym i należy wyrazić nadzieję, iż podobne pokazy częściej będą miały miejsce.

— Pierścionek znikł. P. Juljan Frymus (Kolejowa № 3) zgłosił policji o nagłem zniknięciu pierścionka damskiego wart. 70 zł. pozostawionego na umywalni. Wczasie tym obecna była w domu żona i służąca. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie.

— Wyrwał jej z rąk gotówkę i zbiegł. Feliksa Wróbel (Żeromskiego № 8) po odebraniu gotówki za służbę w sumie 30 zł., chcąc się upewnić, czy posiada je jeszcze przy sobie, w bramie domu przy Placu 3 Maja 7, zaczęła pieniądze przeliczać, w pewnej chwili podszedł do niej Stanisław Bielawa z Radomska, wyrwał jej gotówkę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła dochodzenie.

Nowy zamach na kieszeń ubogiego konsumenta.

Tym razem ceny podwyższa kartel ryżowy.

Od dnia 1-go kwietnia kartel ryżowy podwyższa ceny ryżu od trzech do czterech groszy na kilogramie, co stanowi zwyżkę w wysokości 10 proc.

Ten „słodki pasztet" przygotowany dla najuboższych, miljonowych konsumentów w zaciszu gabinetów kartelowych, tłumaczony jest „podrożeniem su rowca".

Ryż jest artykułem masowego zbytu i masowego zapotrzebowania. Ze względu na swą wysoką wartość odżywczą, zajmuje niepoślednie miejsce w spisie potraw szerokich warstw społecznych. Jest wreszcie bardzo zalecaną potrawą dla dzieci.

I tutaj może, w tej niezbędności ryżu, szukać należy momentów, które wpłynęły na krok kartelu.

Cały, długoletni wysiłek Rządu i społeczeństwa, wszystkie zabiegi, ofiary i wyrzeczenia zmierzające do pewnej stabilizacji, do zrównania cen z możnością płatniczą konsumenta, do obniżenia cen produktów, jest dla pp. kierowników kartelu ryżowego — błahostką. Głupstwem, drobiazgiem, którym nie warto się przejmować...

Cóż ich to obchodzi, że wszystko tanieje wokoło, że powołując się na tę właśnie obniżkę cen, zmniejszają pracodawcy wynagrodzenie pracownikom? Oni sobie ustanawiają wyższe ceny za ryż. A konsument zapłaci — bo musi.

Według informacyj czynników miarodajnych surowiec w najlepszym (czy najgorszym) wypadku mógł podrożeć o 1 do 2 procent. Pozatem wysokość zarobków „ryżowych" jest taka, że nawet zwyżka cen surowca nie usprawiedliwia zwyżki cen.

Przypominamy, że przed dwoma laty, pod naciskiem czynników rządowych, kartel ryżowy obniżył ceny o 25 procent. Obniżył — bo mógł i musiał.

Dzisiaj, starym zwyczajem, po przeczekaniu burzy hydra spekulacji znowu podnosi głowę.

Niech sobie kartele podnoszą ceny na kawior, szampan, lub perfumy francuskie... Prosimy bardzo!..

Ale wara od „zaciskania nożyc" na szyi spauperyzowanych warstw ludności, przez zwyżkę cen produktów tak niezbędnych jak chleb i woda...

Czy kartel ryżowy, poza zarabianiem na „dobrą opinję" wśród społeczeństwa, chce się znowu doczekać ingerencji władz?..

Bo przecież, na szczęście, jest jeszcze ktoś ponad nim i jego „kalkulacją!..."

Na wsiach wznoszone będą drewniane budynki szkolne. P. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz wydał okólnik w sprawie drewnianych budynków szkolnych dla publicznych szkół powszechnych.

Związki komunalne natrafiają często na wielkie trudności przy wznoszeniu budynków dla szkół powszechnych. Brak budulca, środków finansowych itp. uniemożliwia wznoszenie budowli murowanych. Potrzebie chwili obecnej najlepiej odpowiada budownictwo drewniane. Przemawia za tem zwłaszcza na wsi taniość budulca i łatwość jego sprawdzenia. Łatwo również o rzemieślnika, który potrafi budowę przeprowadzić.

Zupełnie błędne jest mniemanie o estetycznej niższości architektury budynków drewnianych. Odporność na niebezpieczeństwo zagrzybienia zależna jest tylko od jakości budulca i od staranności w utrzymywaniu budynków. Niebezpieczeństwo ognia można zredukować przez impregnowanie drzewa środkami ogniotrwałemi. Budownictwo drewniane rozwija się bardzo intensywnie obok murowanego, betonowego i stalowego nietylko w Europie północnej ale i w Ameryce.

P. minister oświaty nawołuje powołane czynniki do jaknajszerszego propagowania budownictwa drewnianego.

Właściciele piekarń domagają się wstrzymania mechanizacji i pozostawienia pieców w suterynach. Związek cechów piekarskich R. P. podjął u władz starania o znowelizowanie przepisów rozporządzenia o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych z dnia 23 stycznia 1934 r. w tym sensie, aby:

1) piekarnie, istniejące w pomieszczeniach suterynowych mogły pozostać w nich nadal, aż do śmierci, względnie dobrowolnej likwidacji przez właściciela,

2) piekarnie, pozbawione mechanicznych urządzeń, nie potrzebowały wprowadzać urządzeń, o ile istniały w chwili wejścia w życie rozporządzenia, aż do śmierci ich właścicieli,

3) wstrzymano mechanizację piekarń na 5 lat,

4) otwieranie nowych piekarń, nawet w lokalach zlikwidowanych, wymagało uprzedniego dostosowania tych lokali do przepisów obowiązujących.

Obniżenie taryfy pocztowej dla miejscowych zawiadomień i wezwań płatniczych. Rozporządzeniem ministra poczt i telegrafów z dnia 23 stycznia b. r. została obniżona taryfa pocztowa za listy miejscowe i kartki miejscowe z zawiadomieniami o płatności weksli, wezwaniami do zapłaty bieżących i zaległych należności, upomnieniami o zapłatę, a mianowicie za listy do 20 gramów na 10 groszy, ponad 20 gramów na 20 groszy, zaś za kartki na 5 groszy.

Listy takie muszą być nadane w stanie otwartym oraz mogą zawierać wyłącznie niemotywowane zawiadomienia o wymiarze składek, wezwania lub nakazy płatnicze z ewentualnie dołączonemi do nich blankietami P. K. O. na których mogą być zamieszczone kwoty wpisane odręcznie lub sposobem mechanicznym. Za niemotywowane zawiadomienia uważać należy zawiadomienia o wymiarze składek, a więc podające podstawę wymiaru czas za który go uskuteczniono, oraz termin zapłaty wymienionych składek.

Również wspomniane kartki mogą być wypełniane odręcznie lub sposobem mechanicznym z odręcznie dopisaną kwotą i datą płatności.

Listonosze w osiedlach podmiejskich. Dla ułatwienia mieszkańcom osiedli podmiejskich korzystania z usług poczty, osiedla te będą odwiedzane, począwszy od dnia 1-go maja, przez listonoszów wiejskich. Listonosz taki będzie przybycie swoje zapowiadał trąbką. Listonosze wiejscy będą pełnili funkcję ruchomej agentury pocztowej. Ludność miejscowa będzie mogła nabywać u nich znaczki pocztowe, nadawać listy polecone, paczki do 1-go klg. wagi, telegramy, abonować gazety, płacić podatki, opłacać abonament za radjo, dokonywać wpłat na konta P.K.O. itp.

Listonosze będą również doręczali wszelkiego rodzaju przesyłki pocztowe i telegramy.

Dla ułatwienia szerokim sferom ludności wiejskiej korzystania z usług poczty udzielono nowych uprawnień sołtysom, którzy będą załatwiali niektóre czynności pocztowe, a więc sprzedawać będą znaczki oraz doręczać korespondencję. Na budynkach sołtystw umieszczone zostaną skrzynki pocztowe dla wrzucania korespondencyj.

Spóźniona wiosna — i spóźnione zasiewy. Częste i obfite deszcze, jakie w ostatnich czasach nawiedziły kraj, spowodowały opóźnienie wiosennych siewów i robót polnych. Na ziemiach cięższych siewy opóźnione są o około 2 tygodni.

Roboty w polu prowadzone obecnie w przyśpieszonam tempie, spowodowały zmniejszenie dostaw zbóż na rynki i mocną tendencję na ziarno. Zwiększonych dostaw żyta oczekują dopiero po świętach, w pierwszej połowie maja.

Po smutnych doświadczeniach cementowych nauka nie poszła w las. Jak nas informują, władze państwowe zerwały z systemem zawierania stałej umowy na całoroczną dostawę cementu dla robót drogowych i wodnych po cenach sztywnych i zgóry ustalonych. Doświadczenia, jakie w roku ubiegłym poczynił w tej mierze Fundusz Pracy, dały opłakane wyniki. Ceny cementu na wolnym rynku kształtowały się w ciągu roku znacznie poniżej cen, ustalonych przez Fundusz Pracy. Przeciętna bowiem cena cementu w r. 1934 wynosiła 2 30 zł. za 100 kg. gdy tymczasem Fundusz Pracy zawarł umowę na wielką dostawę po cenie sztywnej 3,30 zł. za 100 kg.

W roku bieżącym rozpisywane są wielkie przetargi na każdorazową dostawę cementu dla robót drogowych i wodnych. Ceny przy dostawach publicznych utrzymują się na poziomie około 2.90 zł. za 100 kg., w hurtowych obrotach prywatnych przekraczają 3 zł. i dochodzą najwyżej do 3 30 zł. za 100 kg. loco fabryka.

Spekulacja cementowa została okiełznana i raczej można się spodziewać obniżki cen w miarę zaostrzenia się zdrowej konkurencji między poszczególnemi fabrykami.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada — Częstochówka 3:1 (2:0)

Ze względu na doniosłość tego spotkania, obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach, jakiemi w dniu tym tylko mogły dysponować.

Grę rozpoczyna Częstochówka, lecz Brygada przejmuje atak i ładnie przechodzi pod bramkę Częstochówki, zmuszając bramkarza do interwencji. Pierwsze pięć minut gry, to jakby próba sił. W 6 minucie Szczechla grający na pomocy ładnie podaje prawoskrzydłowemu Jagusiakowi, tenże dośrodkowuje piłkę i Hadzik zdobywa prowadzenie dla Brygady, lecz nie bez winy tak obrony jak i bramkarza, który niepotrzebnie wybiegł z bramki. Gra toczy się nadal otwarta. Ładne zagrania ataku Brygady, nie przynoszą zmiany wyniku.

Również w ataku Częstochówki nic się nie klei. W 25 min. Jagusiak podwyższa prowadzenie dla Brygady. Końcowe, zmienne ataki obu drużyn pozostają bez zmiany na wynik. Po przerwie obraz gry uległ całkowitej zmianie. Była to bezradna kopanina stojąca na bardzo niskim poziomie. W 20 minut Sikorski zdobywa bramkę dla Częstochówki, a w 38 min. Heine ustala wynik meczu.

Oceniając grę drużyn, należy stwierdzić, że w pierwszej połowie gra była utrzymana na należytym poziomie i mogła jeszcze zadowolnić, czego nie można powiedzieć o drugiej połowie, która była wielkiem przeciwieństwem do pierwszej. Jeszcze w pierwszej połowie byliśmy świadkami ładnych zagrań ataków obu drużyn i nieźle przemyślanych akcyj. Druga połowa gry zmieniła obie drużyny do niepoznania. Gdyby któraś z drużyn mogła się zdobyć na minimalny wysiłek, wynik meczu mógłby być zgoła całkiem innym.

Lepszym zespołem była Brygada. Krzyk w bramce pewny, Obrona również. Rousseau grał b. dobrze. Pomoc: Szczechla i Kleszczyński; widzieliśmy ich już w lepszej kondycji.

Polak w pomocy zatracił wszystkie swoje walory; wystawianie go na tej pozycji uważamy za mało pożyteczne. Przeciwnie w ataku jest on graczem pełnowartościowym W ataku, jak zwykle, zadowolnili Florjan Hadzik i Heine II. Dotkliwy brak daje się zauważyć w Brygadzie prawego skrzydła i łącznika.

U Częstochówki uwidocznia się mininimalny spadek formy w poszczególnych linjach. Borkowski w bramce ma na swojem sumieniu dwie bramki. Obrona Kupczak i Korkusiński; pierwszy winien się wyzbyć gry faul i brutalności, a stanie się wtedy więcej wartościowym obrońcą Korkusiński ponownie zadebiutował po dłuższej przerwie. Pomoc niepotrzebnie gra górą, na czem cierpi własny atak.

Skawiński w drugiej połowie zagrywał lepiej, widać brak treningu. W ataku na wysokości zadania stanęli: Nawrot, Król i Sikorski, z ktorych ostatni miał parę murowanych pozycyj, lecz nie wykorzystał ich. Sędziował p. Gospodarek poprawnie.

Niemiłym zgrzytem było wysoce niewłaściwe zachowanie się po meczu paru graczy, tak jednej, jak i drugiej drużyny.

Parę uwag należałoby skierować i pod adresem „kibiców" klubowych. Winni oni zrozumieć, że panem na boisku jest sędzia, który jednak jest tylko człowiekiem i może się omylić.

Kaes.

Do akt Nr. Km. 367, 376-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 24 kwietnia 1935 r. od godziny 10, odbędzie się druga licytacja publiczna ruchomości w lokalu i gospodarstwie Tadeusza Rudnickiego, w Łojkach, gm. Grabówka. a mianowicie: mebli, fortepianu, prosiąt, cieląt i krów, oszacowanych na łączną sumę zł. 3780, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 8 kwietnia 1935 r.

Do akt Nr. Km. 152/35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja № 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 kwietnia 1935 roku, od godziny 11, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Stanisława i Bronisławy małż. Lesiak w Częstochowie przy ul. N, Marji Panny Nr. 75, a mianowicie: mebli i maszyny do pisania, oszacowanych na łączną sumę zł. 750, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 5 kwietnia 1935 roku.

Komornik **Józef Kossek.**

Z KRAJU.

Dozorca fabryki

w zmowie z bandytami.

Prze tygodniem dokonano w Warszawie zuchwałego napadu na fabrykę tapet Franaszka.

W nocy włamywacze skrępowali dozorcę, poczem rozpruli kasę i zabrali 15000 zł.

Ponieważ rola dozorcy wydała się podejrzaną, zatrzymano go w areszcie do czasu wyjaśnienia sprawy. Jak się jednak obecnie okazuje, przeciwko dozorcy nagromadziło się jeszcze więcej poszlak, wobec czego sędzia śledczy nakazał osadzenie go w więzieniu. Policji udało się zebrać ślady, które doprowadzą do wykrycia włamywaczy.

Pół roku więzienia

za lekceważenie ludzkiego życia.

W Katowicach zakończył się głośny proces o wielką katastrofę na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, która wydarzyła się w grudniu 1933 r.

Jak już swego czasu donosiliśmy, podczas robót murarskich zawalił się szyb na tej kopalni, wskutek czego dwaj murarze ponieśli śmierć na miejscu, jeden został ciężko ranny, a drugi lżej. Prokurator oskarżył kierownika kopalni inż. Skowrona o spowodowanie śmierci tych robotników przez niedbalstwo i brak należytego zabezpieczenia.

Sąd skazał inż. Skowrona na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

Niesamowity splot

nagłych zgonów.

Przed dwoma laty (w kwietniu 1933 r.) wielkie wrażenie wśród społeczeństwa żydowskiego w Krakowie wywołał nagły zgon ówczesnego nadrabina krakowskiego, Kornitzera. Pięćdziesięciokilkuletni mężczyzna nie skarżący się na żadną dolegliwą chorobę, zmarł nagle.

Wkrótce naczelnym rabinem krakow

skim został mianowany rabin Schenirer. I oto już po roku, znowu w kwietniu, rozeszła się żałobna wieść o nagłej śmierci tego rabina.

Skolei mianowany został naczelnym rabinem rabinatu krakowskiego Moses Bleicher. I oto nadrabin Bleicher zmarł nagle wczoraj.

Ten niesamowity splot nagłych zgonów, z których wszystkie wydarzyły się w ciągu miesiąca kwietnia, wywołał wśród żydów krakowskich wstrząsające wrażenie.

ZE SWIATA.

Sensacyjne rozwody w świecie filmowym.

Dużą sensacją w świecie filmowym jest w tej chwili afera rozwodowa znanej pary artystów Gustawa Fröhlicha i Gitty Alpar. Mimo że rozwód tej pary nie jest jeszcze faktem dokonanym, mówi się już głośno o nowem małżeństwie Gustawa Fröhlicha, który tym razem po ślubić ma swoją czeską koleżankę Lidę Baarova, partnerkę swą z filmu „Baccarola". Zaręczyny ich mają być ogłoszone z chwilą, gdy tylko Gustaw Fröhlich uzyska rozwód z Gittą Alpar.

Fröhlich przebywa w tej chwili w Davos, gdy tymczasem Gitta Alpar znajduje się w pobliskiem St. Moritz. Wiedeński jej adwokat przybył w tych dniach do Szwajcarji, aby z Gustawem Fröhlichem omówić warunki rozwodowe. Gitta Alpar zażądała pewnych gwarancyj finansowych dla zabezpieczenia przyszłości swojego dziecka. Żądeń jej nie przyjął Gustaw Fröhlich,zastrzegając sobie jeszcze czas do namysłu.

W Hollywood tymczasem znana gwiazda filmowa, wynalazczyni platynowoblond włosów, Jane Harlow. oczekuje na rozwód ze swym mężem Hall Rosson. Jest to jej trzeci już mąż z rzędu. Z pierwszym Jane Harlow rozwiodła się, drugi umarł, obecnie zaś pragnie uwolnić się od trzeciego. Jako powód swej skargi rozwodowej podała Jane Harlow „Okrucieństwo" swego męża. Za okrucieństwo to uważa „platynowa" artystka fakt, iż mąż jej czyta stale w łóżku książki lub dzienniki.

Niesamowita siła opanowała dom wieśniaka.

„Duchy" w Uszwi koło Brzeska.

Wieś Uszew leżąca o 7 klm. od Brzeska żyje pod wrażeniem niesamowitych wydarzeń, rozgrywających się od szeregu dni w zagrodzie 35-letniego Jana Pawełka.

Pawełek jest reemigrantem. Po powrocie do kraju za przywiezione pienią dze przebudował dom mieszkalny, oraz budynki gospodarcze i urządził gospodarkę wzorową. Jest żonaty i ma czworo dzieci.

Dom poza Pawełkiem, jego żoną i dziećmi zamieszkuje osiemdziesięcioletnia matka Pawełkowej, która od trzech lat nie opuszcza łóżka. Poza tem mieszka jeszcze w tym domu 15 letnia służąca, pochodząca z Tworkowej koło Brzeska.

Od niedawnego czasu w spokojnej zagrodzie Pawełka zaczęły się dziać nie samowite rzeczy.

W jasny dzień bez widocznej przyczyny przesuwały się obrazy na ścianach, tajemnicza nieznana siła przenosiła przedmioty w izbie z miejsca na miejsce, a co najgorsze, zaczęła niszczyć odzież.

Nieznana siła, w której mieszkańcy wsi dopatrują się „ducha", darła w strzępy odzież mieszkańców, niszczyła zupełnie obuwie, poczęła wybijać szyby w oknach, tłuc naczynia, słowem wyprawiała dzikie harce. Nadmienić należy, że przesuwanie się przedmiotów, przenoszenie ich z miejsca na miejsce bez widocznej przyczyny, odbywało się w jasny dzień w oczach domowników.

Złośliwe psoty rzekomych duchów wyrządziły Pawełkowi straty, idące w setki złotych.

Idąc za poradą sąsiadów, Pawełek zwrócił się o pomoc do duchowieństwa, które odprawiło w jego domu modły. Na jakiś czas harce niesamowitej siły ustały. Potem jednak wystąpiły z jeszcze większem nasileniem.

Teraz tajemnicza siła rozszerzyła swą akcję na całe obejście Pawełka. — Otwierały się drzwi stajni „coś" wypuszczało krowę na podwórze, a potem to „coś" wyniosło na dziedziniec siekiery i ułożyło je na krzyż. Na tych siekierach postawiło do góry dnem garnek.

Siła, jak mówią mieszkańcy wsi, nie czysta, poczęła niszczyć sprzęty, rozbijać szkło w obrazach i dalej niszczyć odzież.

Znękany Pawełek udał się o pomoc do policji. Na miejsce przybył komendant powiatowy P.P., komisarz Szapert, który przeprowadził dochodzenia i wydał odpowiednie instrukcje.

„Duchy" jednak. które zakwaterowały się w obejściu Pawełka, nie robią sobie wiele z różnych zarządzeń. Harcują dalej. Już kilkakrotnie wybiły szyby w oknach, niszczą dalej odzież, rozbiły lustro, wybiły połowę naczyń, nocami pukają i hałasują itd.

Zjawiska te są charakterystyczne i znane w medjumiźmie pod nazwą „domów nawiedzonych". Literatura medjumistyczna zawiera bardzo wiele opisów takich domów. W wypadkach takich należy zawsze szukać odpowiedniego medjum, które jest mimowolnym i nieświadomym sprawcą wspomnianych zjawisk.

Jak narazie zorjentować się można, prawdopodobnie takiem medjum jest 15-letnia służąca Pawełków. Przemawia za tem fakt, że kiedy służąca opuściła na kilka dni dom Pawełków, zjawiska się nie powtarzały.

Wypadki w Uszwi są tematem różnych komentarzy zarówno we wsi, jak i w powiecie. Do zagrody Pawełka ciągną ze wszystkich stron istne pielgrzymki.

Zyskowny interes.

Najzyskowniejszym dzisiaj interesem jest handel narkotykami. Fabrykant heroiny wyrabia funt tego narkotyku za 25 dolarów, sprzedaje zaś po 225 dol, co przynosi mu 4800 proc. zysku. Zysk ten jeszcze jest drobny w porównaniu z tem, co biorą inni dostawcy. Niektórzy sprzedają swój zakazany towar przeciętnie po 125.000 dol. za funt, co przedstawia dla nich zysk 10 000 proc. Koszt dla używającego narkotyki jest zatem pół miljona razy większy od kosztu wyrobu fabrykanta.

Nadzór nad „narzeczonym".

Ze względu na to, że kilka państw południowo-amerykańskich dopuszcza wizy wjazdowe dla narzeczonych wyjeżdżających, celem zawarcia związku małżeńskiego, przedsięwzięły nasze władze emigracyjne szereg środków ostrożności, uniemożliwiających handel żywym towarem pod temi pozorami.

Przy wydawaniu wiz dla narzeczonych do Urugwaju, pozwolenie na przyjazd musi być zatwierdzone przez polski konsulat, pozatem narzeczone będą podpisywały przy wyjeździe z Polski deklaracje, iż związek małżeński zawarty zostanie najdalej w ciągu 3 ch miesięcy od chwili przyjazdu. Wrazie niedotrzymania tego zobowiązania emigrantki będą wysiedlane spowrotem do Polski.

RADJO.

WARSZAWA 18 kwietnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Audycja dla dzieci młodszych ze Lwowa i Krakowa. 12.30 Muzyka religijna (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południ. 13.15 Koncert muzyki salon. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13 55 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragmenty z różnych symfonji (płzty).16.00 Koncert z Katowic 16.30 Pogadanka w języku francuskim 16.45 Pieśni kościelne z Krakowa. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 17.50 Poradnik sportowy. 18,00 Pieśni religijne. 18.15 Szkic literacki. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Koncert solistów (płyty). 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Wiadom. rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Dokąd jechać w święta? 20.15 Omówienie programu koncertu. 20.20 Transmisja z Filharm. Warsz. 23.15 Wiadom. meteor. dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka salonowa (płyty).

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

21 (powieść)

Postać porwała się z mogiły i zaczęła uciekać.

— A! to ty, znajdo przeklęta!—krzyknął Jurek i zły za spłoszenie konia, puścił się za Olgą w dogoń, wywijając groźnie szpicrutą.

Przed nim rozciągał się wielki wygon, cały zarosły burzanami. Burzany były wysokie, gęste, rozrosłe a najeżone kolcami tak wielkiemi, jak owe igły. cygańskiemi zwane; z pomiędzy łodyg i liści wystawały one, żółte, suche, twarde a ostre.

Olga uciekała bez pamięci. Nie szukając drogi, rzuciła się wprost w tę gęstwinę burzanów. Niewysłowiony ją przestrach ogarnął. Nie tak uderzenia szpicruty się lękała, jak spotkania z Jurkiem, którego obelżywe słowa raniły ją zawsze, stokroć boleśniej niż burzany, wśród których teraz biegła, a które ponad głowę jej sięgały. Kolce ich szarpały ją za włosy, darły odzież, raniły twarz, krwawiły ręce, wpijały się w stopy.

Pomimo dojmującego bólu, Olga biegła nie ustając, a za nią pędził Jurek, który już teraz pomimo wysiłków, wierzchowca swego powstrzymać nie mógł. Koń, bodzony także szpilkami burzanów, parskał, łbem rzucał i rwał się naprzód w galopie.

Naraz Olga zaplątawszy się wśród gęstwiny, potknęła się i z jękiem upadła, w chwili, gdy koń Jurka, rozhukany, był tuż po za nią. Koń skoczył, był stratował leżącej, lecz kopytem silnie uderzył ją w głowę i popędził dalej.

— Jurku! Jurku! — zawołał przerażony Zygmuś, dążąc co tchu boczną drożyną, wraz z masztalerzem, aby dognać i powstrzymać szaleńca.

Minąwszy wygon burzanami zarosły i wydostawszy się na drogę, koń Jurka sam zwolnił biegu i przystanął zdyszany. Zygmuś nadleciał za chwilę.

— Coś ty zrobił!—zawołał—stratowałeś jakieś dziecko!

Jurek z konia zeskoczył. Blady był, patrzał chmurno przed siebie i oddychał ciężko. Zmięszany był widocznie.

— Trzeba szukać—ozwał się z cicha po chwili.—Upadła gdzieś ta znajda, w burzany.

— Któż to jest? co za znajda? — pytał Zygmuś.

Jurek niecierpliwie ramionami ruszył.

— Ot! jakaś przyplątała się do nas od roku włóczęga — mruknął. — Mama to wszystko garnie, a potem kłopot.

Zsiedli wszyscy trzej z koni i weszli w zarośla, szukając.

O kroków kilkadziesiąt od miejsca, w którem koń Jurka się wstrzymał, leżała Olga twarzą ku ziemi, bez zmysłów. Koszulina na niej zdarta, ręce i twarz pokrwawione, a na czole, nad lewem okiem, sina plama od uderzenia kopytem. Z przedartej skóry sączyła się krew i zwolna spływała po zbladłej twarzy.

Zygmuś pierwszy ją zobaczył, z okrzykiem przerażenia rzucił się ku niej i podnosił z ziemi.

— Boże! Boże!—szeptał — cóżeś ty Jurku uczynił?

— Albożto mojs wina!—z gniewem zawołał Sipajłło. — Wpadła sama pod konia. Nic jej nie będzie, złe nie zginie!

— Wstydź się, Jurku, niedobre masz serce!—z wymówką rzekł Zygmuś, dźwigając wraz z masztalerzem biedną Olgę, która zwolna przychodziła do siebie.

Otworzyła oczy i błędnym wzrokiem spojrzała dokoła. Spostrzegłszy Jurka, porwała się, jakby znów uciekać chciała i nagle przytuliła się do piersi Zygmusia.

— Ratujcie!—szepnęła błagalnie.

— To paniczu — ozwał się masztalerz—córka tej kobiety, co to przed rokiem zmarła u Icka w karczmie i pod tym krzyżem jest pochowana.

Wypadek, powszechnie znany, nie był i Zygmusiowi obcy, z tem większem przeto współczuciem wpatrywał się w bladłą, przerażoną twarzyczkę sieroty.

— Biedne dziecko!—przemówił, ocierając chustką krew, płynącą z czoła Olgi.

Jurek się zaśmiał.

— Ot, sentymenta!—zawołał.— Darmozjad! znajda! siedzi w piekarni dzień cały i nic nie robi, a w nocy po stepie się włóczy i śpiewa.

Jurek nadrabiał miną. I jemu ten wypadek nie był wcale obojętny. W pierwszej chwili przeraził się okropnie, teraz zaś, przekonawszy się, że Olga żyje, pozornem lekceważeniem usiłował pokryć własne pomięszanie i osłabić wrażenie wypadku.

— Nie mówiłem—dodał—że nic się nie stało. Upadła w burzany i szpilki ją pokłuły.

— Na czole rana, paniczu, koń ją kopnął—wtrącił Stefan, stary masztalerz, z niechęcią spoglądając na „ekonomczuka", jak go z pogardą nazywał, gdy Sipajłło słyszeć nie mógł. W oczy mówił do niego „paniczu" jak i do Zygmusia, ale czynił to z widocznym przymusem i zupełnie odrębnym akcentem.

Olga była prawie nieprzytomna. Otulona ramieniem Zygmusia, nie czuła bólu, nie zdawała sobie sprawy z tego, co się stało, nie pojmowała niebezpieczeństwa, jakie jej groziło przed chwilą, ale lęk jakiś nieprzemożony opanował ją całą. Słyszała głos Jurka szyderski, który ją mroził, dojrzała w półcieniu twarz jego bladą, zmienioną a gniewną. I garnęła się coraz mocniej ku Zygmusiowi.

— Trzeba, paniczu, odprowadzić ją na folwark—pierwszy przemówił masztalerz.

— Tylko, żebyś tam nie nakłamała— ozwał się Jurek do Olgi, lękał się bowiem gniewu ojca, wrazie, gdyby się cała historja wydała. — Upadłaś sama, jam ci nic nie zrobił. Gdybyś naskarżyła na mnie, ja ci to odpłacę.

Olga nie odpowiedziała nic, a Zygmunt znowu z wymówką spojrzał na Sypajłłę. Po raz pierwszy uderzyła go oschłość serca w tym, którego za przyjaciela uważał. Nie spodziewał się w nim takiego braku uczucia.

— Czy nie widzisz — ozwał się — w jakim stanie jest to biedne dziecko?

Jurek się zaśmiał.

— Rozczulaj się — rzekł — jeśli ci się podoba. Ja muszę spieszyć do domu, bo tam pewno mama bardzo o mnie niespokojna. I tobie radzę, nie nakładać drogi, jechać prosto do Jurpola i puścić tę znajdę, która trafi sama do piekarni.

Wsiadł na konia, ale nie odjeżdżał. Wahał się, co miał uczynić. Podejrzliwość jego natury kazała mu pilnować Olgi, aby w rozdrażnieniu nie powiedziała Zygmusiowi czegoś niekorzystnego o nim, lub rodzicach jego. Wolał być świadkiem odprowadzenia jej na folwark.

Odjechał kroków parę i znowu przystanął.

— Zygmuś!— zawołał — jedź ze mną naprzód, Stefan Olgę odprowadzi.

Dziewczę konwulsyjnie czepiało się ramienia Zygmusia.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.